

# INFORMACJA – KOMUNIKACJA – DIALOG: CZŁOWIEK I SPOŁECZEŃSTWO W ONTOLOGII SPOTKANIA

**Dr Jan Wadowski**

*Politechnika Wroclawska, Studium Nauk Humanistycznych  
Zespół badawczy antropologii filozoficznej i etyki  
jan.wadowski@pwr.wroc.pl*

## Streszczenie

Artykuł składa się z dwóch części (oprócz Wprowadzenia i Zakończenia). Część pierwsza odnosi się do „środowiska” informacji traktowanej teo- i antropocentrycznie, czyli przy założeniu, że informacja obecna jest wtedy, gdy uświadamia ją sobie osoba (Bóg lub człowiek). Tym „środowiskiem” jest obszar odkrycia, iż informacja pojawia się ze względu na określoną wartość. Część druga odnosi się do postulowanej ontologii spotkania, która może stać się podstawą do integralnego ujęcia bytu ludzkiego.

Wypowiedź niniejsza odnosi się więc do określonego spektrum rozumienia człowieka jako *homo informaticus*, gdzie informacja nie spełnia tylko roli powiadomienia, ale jest *informacją znaczącą*, mającą charakter aksjologiczny. Postuluję stworzenie *aksjologicznej teorii informacji*, do czego inspirowanie filozofia dialogu, fenomenologia czy teologia chrześcijańska. Chcę zwrócić uwagę, że informacja istnieje dla człowieka w jego polu poznawczym o tyle, o ile jest z jakiegoś powodu istotna, w jakiś sposób wbudowuje się w jego system wartościowania. Informacja nieznająca jest po prostu pomijana lub zapomniana. Owa *informacja znacząca* odgrywa podstawową rolę nie tylko w procesie edukacyjnym, ale we wszelkich sytuacjach komunikowania się, a szczególnie w aspekcie spotkania i dialogu. Chcę więc wykazać, że dialogiczność jest podstawowa w modelu rozumienia i spotkania z innym, w tym również z Bogiem.

## Wprowadzenie

Obszar niniejszego rozważania zakreślony jest przez nieco odmienne podejście, niż zwykle jest to prezentowane przy analizie informacji<sup>1</sup>. Nie ma jasności w od-

<sup>1</sup> *Informacja to dane, które mają znaczenie z punktu widzenia celu powstania i przekazania informacji. Celem zaś, dla którego nadawca generuje i przesyła informacje, jest wywołanie określonej zmiany w zachowaniu lub osądzie odbiorcy informacji* (<http://automaciej.jogger.pl/2008/02/26/definicja-informacji/> – stan na kwiecień 2009).

Informacja organizuje materię, energię i czasoprzestrzeń, a więc rzeczywistość. Informacja jest organizacją szeroko rozumianej materii, a więc jest organizacją rzeczywistości (...), czyli przestrze-

niesieniu do zjawiska informacji. Wynika to m. in. z faktu, iż informację można rozumieć co najmniej trojako: już to jako proces, już to jako wiedzę czy wreszcie jako myśl. Jeśli wziąć informację jako proces, to od razu zauważymy, iż komunikacja jest przede wszystkim interakcją na zasadzie procesu responsoryjnego<sup>2</sup>. Najczęstsze rozumienie to ujęcie informacji jako wiedzy. I wreszcie informacja jako myśl oznacza w zasadzie świadomość informacji i zdolność posługiwania się nią. Nie wskazuje się natomiast na fakt, iż informacja może mieć wymiar aksjologiczny i prowadzić do dialogu. Wychodzę tutaj z założenia, że informacja jest zawsze komunikatem a ten jest elementem dialogu.

Wypowiedzi na temat informacji wychodzą zwykle od jej znaczenia ilościowego, ponieważ pierwsza teoria informacji (C. E. Shannona) odnosiła się do takiego jej ujęcia. W Polsce Marian Mazur stworzył jakościową teorię informacji<sup>3</sup>.

Jeszcze u Arystotelesa znajdujemy znaną koncepcję hylemorfizmu, gdzie o istocie danego bytu decyduje forma – eidos<sup>4</sup>. W pojęciu in-formacja pobrzmiewa także ten arystotelesowski sens, gdzie określona sekwencja danych (bitów) nadaje sens rzeczywistości. Jak wiadomo eidos określało *istotę* danego bytu, z czego można wywnioskować, że informacja jest kluczowa do zrozumienia natury rzeczywistości. Rozumienie takie wywodzi się z łacińskiego *informare* – kształtować, przedstawiać. Jedną z pierwszych definicji informacji stworzył natomiast G. W. Leibniz:

*Informacja to dowolny układ znaczący i wszystko to, co układ ten pozwala z danego materiału wytworzyć<sup>5</sup>.*

Dowolny układ znaczący jest zawsze układem dla kogoś, dla świadomości, która ten układ rozumie. Inaczej mówiąc, pojawia się sytuacja ujmowania *sensu* reprezentacji umysłowych<sup>6</sup>.

---

ni informacyjnej jako wielowymiarowego zbioru możliwych parametrów przyporządkowywanych obiektom. Informacja jest tu zatem wartością takiego parametru dla zadanego obiektu (...) rzeczywistość to transformacje stanów materialno-energetycznych w czasoprzestrzeni, zgodnie z logiką definiowaną przez informacje. Mamy zatem rzeczywisty świat opisany pięcioma kategoriami:

- wąsko rozumiana materia (masa), podlegająca zmianom;
- energia, będąca fizyczną siłą napędową tych zmian;
- czas, będący miarą zmian (jedną z wielu);
- przestrzeń, będąca miejscem zmiany;
- informacja, określająca logikę tych zmian (informacja sterująca).

(Jarosław Badurek <http://www.informationstandard.pl/artykuly/54919/Przestrzen.informacyjna.html> – stan na kwiecień 2009).

- 2 Por. mój artykuł: *Responsoryjność: kulturowo-społeczna geneza i natura świadomości*, który ukaże się w najbliższym czasie w 7 tomie (2009) czasopisma „Filozofia dialogu”, Poznań, UAM-WT.
- 3 Por. Mazur, M., *Jakościowa teoria informacji*, Warszawa 1970. Tekst książki jest dostępny na stronie: <http://www.autonom.edu.pl/publikacje/mm-jti.html> (stan z kwietnia 2009). **Informację** określa jako transformację (proces) jednego komunikatu asocjacji informacyjnej w drugi komunikat tej asocjacji. Wg Mazura proces ma charakter informacyjny, jeśli zachodzi w nim element sterowania.
- 4 Por. Arystoteles, *Metafizyka*, tłum. K. Leśniak, Warszawa 1983, Księga H (VIII), Księga A (XII).
- 5 Leibniz, G. W., *Pisma z teologii mistycznej*, przeł. M. Frankiewicz, wstęp i dodatek J. Perzanowski, Znak, Kraków 1994, s. 283.
- 6 Oczywiście sposobów rozumienia i interpretowania informacji jest bardzo wiele. Tadeusz Teller natomiast już w 1994 roku zaprezentował interesującą hipotezę Ingenezy. Hipoteza ta jest, jak sądzę, niezmiernie ważna w kontekście idei tej konferencji (por. T. Teller, *Człowiek, kosmos i kanon*

Wydaje się jednak, że wszystkie koncepcje pomijają pewien aspekt informacji, który jest charakterystyczny dla człowieka. Jest to mianowicie aspekt aksjologiczny. Propozycja zawarta w tym artykule odnosi się więc do postulowania *aksjologicznej teorii informacji*<sup>7</sup>. Człowiek selekcjonuje informacje poprzez system meta-informacyjny, jakim jest jego system wartości podstawowych. Czynnikiem wyboru dla człowieka jest informacja znacząca, oczywiście nie w takim sensie, jaki miał na myśli Leibniz, ale w sensie preferencji w zakresie tego co piękne, dobre i prawdziwe. Informacja taka uruchamia proces decyzyjny. Zjawisko to można zaobserwować nawet w Biblii. Na końcu tej wypowiedzi będę mówił o niektórych biblijnych aspektach informacji. Teraz chcę tylko podkreślić, iż w biblijnym opisie stworzenia pojawia się słowo „dobre”. (zob. Rdz 1,10. 12. 18. 21. 25. 31). Metainformacją dla Boga jest satysfakcja (pamiętając o antropomorficzności opisu), że to, czego dokonał każdego dnia, jest dobre; przy stworzeniu człowieka, na zakończenie swego dzieła Bóg stwierdza, że wszystko, co stworzył, jest *bardzo dobre* (Rdz 1,31). Bóg wypowiada słowo i po jego wypowiedzeniu kreuje świat (zob. Rdz 1,6). Wypowiadając słowo, kieruje się określonym celem, jakim jest dobro, co oczywiście wypływa z miłości<sup>8</sup>. Na gruncie teologii chrześcijańskiej można stosunkowo łatwo wykazać, że bycie człowieka jest uwarunkowane dialogicznym współistnieniem z Bogiem. Człowiek zaistniał w przestrzeni objawienia poprzez stworzenie i egzystuje tylko jako istota stworzona w fundamentalnym dialogu z Bogiem, w tym także poprzez odmowę, chociaż odmowa oznacza dla niego śmierć (na początku śmierć duchową).

Stwarzając, Bóg przede wszystkim kierował się dobrem. Można powiedzieć (antropomorfizując oczywiście), że odczuwał satysfakcję, ponieważ powoływanie do istnienia oznaczało dla Boga dokonywanie dobra, a w przypadku człowieka – wielkiego dobra. Ta właśnie kategoria dobra staje się podstawą etycznej ontologii dialogu (Levinas, Tischner). Bóg stwarza, wypowiadając słowo – logos, organizując świat w kanonie piękna<sup>9</sup>. Powracamy tu jakby do starej myśli *Esse et bonum, et unum, et verum, et pulchrum conventuntur*. Jakikolwiek byt istnieje o tyle, o ile został uposażony w jedno lub kilka transcendentaliów. One są dla bytu czynnikiem „ubytawiającym”. Nie jest tak, że najpierw coś istnieje (można by zapytać, czy w sensie temporalnym?), a potem „dodają” się do niego transcendentalia. Byt jest, *ponieważ* jest dobry, samo istnienie jest więc fundamentalnym dobrem.

---

*piękna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1994). W jednym miejscu Teller używa wprost sformułowania *Na początku była informacja która „ożywiła” materię, uruchamiając metabolizm – celową przemianę materii i struktur materii. Prowadzące do powstania żywych organizmów...* (ibidem, s. 24). W sformułowaniu tym widoczna jest pewna nieścisłość. Nie mogło być tak, aby informacja „ożywiła” już obecną materię, ponieważ jakakolwiek materia nie może istnieć bez pewnego stopnia organizacji, a więc informacji. W momencie powstania materii powstawała **równocześnie** informacja, która ją „ożywiła”. Trudno więc mówić o „czystej” informacji, która praktycznie nie istnieje bez materii oraz odwrotnie.

- 7 W niniejszym przedłożeniu postuluję zaledwie stworzenie takiej teorii. Wymodelowanie jej wymaga osobnych badań. Być może hipoteza „informacji znaczącej” okaże się błędna.
- 8 Jeśli czegokolwiek może teologia „domyślać” się na temat metainformacji, z powodu której Bóg stworzył świat, to na pewno fundamentalną przyczyną stworzenia będzie miłość Boga, która polega na udzielaniu się i wycofywaniu.
- 9 Por. Teller, T., *Człowiek...*, op. cit., s. 99n.

## 1. Dialog jako „środowisko” informacji.

Informacja, jak i komunikacja oraz dialog – to sens i znaczenie. Dla bytu ludzkiego istotne jest znaczenie, które jest sensem bycia. Znaczenie nie jest dowolne. Jest ono zobowiązujące, w pewnym sensie ostateczne w określonym kontekście. Jeśli nie będzie traktowane jako „graniczne”, zniknie po prostu z pola świadomości. Inaczej mówiąc – znaczenie niesie określoną wartość uznaną za rzeczywistą i podstawową – wartość obejmującą<sup>10</sup>. Nie chodzi więc o jakąkolwiek informację, ale o *informację znaczącą*, która staje się wartością. Wartość wyznacza sens bycia i nadaje kierunek codziennym czynnościom. Na początku ludzkiego bycia znajduje się więc informacja jako sens ostateczny, sens graniczny – można powiedzieć. Człowiek egzystuje „we wnętrzu” informacji znaczącej. Jeśli wszyscy ludzie pragną wiedzieć (Arystoteles), to można to wyrazić w inny sposób: człowiek jest zwierzęciem informacyjnym, dla którego podstawową potrzebą jest „informacja o”, zaczynając od informacji o tym, gdzie może zdobyć pożywienie, a kończąc na informacji co do ostatecznego sensu i celu życia<sup>11</sup>. W każdym przypadku człowiek nie jest istotą poszukującą jakiegokolwiek informacji, ale informacji, która obdarza go poczuciem wartości, informacji znaczącej. Dla człowieka tedy fundamentalna jest informacja aksjologiczna, gdzie z morza informacyjnego wylawia się te sensy i symbole. Z teorii poznania wiemy jednak, że to, co odbiera nasz umysł nie polega na kreśleniu wrażeń wewnątrz *tabula rasa*. Chaos wrażeń strukturalizowany jest dzięki znaczeniom nadanym poprzez określone sensy wyabstrahowane<sup>12</sup>.

Rzeczywistość faktycznie zmienia się i przekształca dzięki przekazom informacji. Nie są to przekazy pozbawione znaczenia, przenoszą bowiem określony sens będący dynamicznym projektem: atomu wodoru, liścia, gada czy człowieka. W każdym przypadku ów przekaz informacji jest trochę inny, a w przypadku człowieka mamy do czynienia z *oddechem życia* (Rdz 2, 7). Już ten biblijny przekaz wskazuje jednoznacznie, iż Bóg daje człowiekowi coś szczególnego, czego nie posiadają inne istoty, a co jest obecnością czynnika holistycznego zwanego później, niezbyt chyba szczęśliwie, duszą. Ów czynnik opiera się na tożsamościowej „informacji zawrotnej”, czyli na fakcie, iż człowiek otrzymuje świadomość, która jednoznacznie łączy się z możliwością dokonywania wyboru w sferze „informacji znaczącej”, czyli takiej, która decyduje o wektorze myślenia i działania. Inna informacja „nie ma znaczenia” i siłą rzeczy jest pomijana. Można nawet twierdzić, że główna część pracy naszej psychiki polega na eliminowaniu informacji nieznaczących, na selekcyonowaniu prowadzącym do mentalnego wydestylowania tego, co jest dla nas ważne z racji metainformacyjnej. Może to być jakaś wysoce zrationalizowana strategia, ale może też być

---

10 Przypomnieć warto Jaspersowską koncepcję Ogarniającego, którą można rozumieć również aksjologicznie (por. Jaspers, K., *Filozofia egzystencji*, tłum. D. Lachowska, Warszawa 1990, s. 91). Ujęcie prezentowane tu koresponduje na pewno z różnymi nurtami filozofii współczesnej. Jednym z nich jest niewątpliwie nurt fenomenologii aksjologicznej rozwijany przez D. v. Hildebranda, który stosuje kategorię doniosłości (Bedeutsamkeit, importance) – czym oznacza to, co ma znaczenie i co motywuje człowieka do działania (por. Biesaga, T., SDB, *D. von Hildebranda epistemologiczno-ontologiczne podstawy etyki*, Lublin 1989, s. 62n).

11 Por. Zahariasz, A., *Antropotelizm. Człowiek i sens istnienia*, Lublin 1996, s. 47n.

12 Por. Jarnuszkiewicz, A., *Bycie i miłość. Studium z metafizyki*, Kraków 1994, s. 216.

zwykły lęk. W tym momencie nie analizujemy jednak kwestii, jaka jest najczęściej natura „informacji znaczącej”, z wyjątkiem tego, że wynika ona z silnie aksjologicznego podejścia, i to na wszystkich poziomach rozwoju osobowości.

Można powiedzieć, że człowiek jest „generatorem informacji”. Jeżeli nawet wszechświat przepelnięty jest informacją, to informacja ta nie jest uświadamiana i rozumiana. Nie ma po prostu świadomości (z wyjątkiem Absolutu), która by ten wszechświat rozumiała. Bardzo niedawno, zgodnie z tym, co wiemy, pojawia się istota, która zaczyna rozumieć siebie i świat, w którym istnieje. Istota ta dokonuje tego wielkiego kroku, jakim jest uświadomienie i rozumienie<sup>13</sup>; dzieje się to jednak nie w samotności, ale we wspólnocie. Indywiduacja jest zjawiskiem wtórnym. Pierwotna jest nieuchronnie wspólnota istot, które w jakiś sposób organizują sobie życie, kreując określone sensy (symbole, wierzenia, mity itp.), które pozwalają funkcjonować na poziomie ponadinstynktownym, kiedy tworzy się noosfera, sieć rozumienia, a więc kultura. W „środowisku” personalizujących się istot rodzi się specyficznie ludzka świadomość. Oprócz tego, iż możemy na podstawie Biblii wyprowadzać jak najbardziej uzasadnione sądy o szczególnej interwencji Boga w proces generowania ludzkiej świadomości, w tworzeniu się jej brały również udział czynniki „horyzontalne”.

Nie wydaje się, aby dokonano wyjaśnienia źródła świadomości<sup>14</sup>. Można natomiast postawić hipotezę, iż świadomość powstaje i rozwija się jako symulacja sytuacji znaczącej, podstawowej w rozwoju dziecka – sytuacji interakcji i dialogu z matką. W naszym umyśle dokonujemy procesu, zwanego od Piageta i Jamesa, „mową wewnętrzną”. Znaczny procent naszej świadomości to „samorozmowa”, która zapewnia nam kontakt z sobą samym, z własną tożsamością. Jest to swoista autoinformacja o sobie, która prawdopodobnie powstaje jako rezultat naśladowania rozmowy oraz jako konsekwencja interioryzacji symboli i samo-interakcji, gdzie ja sam do siebie mówię, wskazując sobie, co powinienem robić, a czego nie. Egzystencja człowieka jest swoistym dialogiem między świadomością a tożsamością. Jest to dialog „homunkularny” w naszym doświadczeniu wewnętrzno-zewnętrznym<sup>15</sup>. W naszej świadomości powstaje model komunikacyjny, którym posługujemy się nieustannie a który pozwala nam funkcjonować w określonej podmiotowości, której wykładnię określoną przez najbliższe otoczenie i przez kulturę przyjęliśmy za miarodajną. Owa miarodajność, układ odniesienia i modelowanie wzięte jest ze wspólnotowego doświadczenia społeczeństwa. Doświadczenie to określa się, nie do końca słusznie, jako „mowę wewnętrzną”<sup>16</sup>. Lepiej można nazwać to podejście roz-mową z odniesieniem do informacji znaczących.

13 Pomijam w tej chwili kwestię, do jakiego stopnia zwierzęta posiadają świadomość i rozumienie.

14 Rola informacji znaczącej w powstawaniu świadomości człowieka jest na tyle duża, że wydaje się niemal kluczowa w zrozumieniu tego niezwykłego fenomenu.

15 Ów model należy oczywiście potraktować tylko analogicznie. Koncepcja homunkulusa zakłada, iż w naszej głowie istnieje mikro-człowiek, który cały czas do nas mówi. Niepotraktowana dosłownie, koncepcja ta jest interesującą metaforą procesu świadomościowo-tożsamościowego (por. np. B. Wójcik, *Świadomość ponowoczesna i jej krytyka. Funkcjonalizm homunkularny w interpretacji świadomości Daniela C. Denneta*, Kraków 1997).

16 Por. np. Puchalska-Wasył, M., *Nasze wewnętrzne dialogi. O dialogowości jako sposobie funkcjonowania człowieka*, Wrocław 2006; Zgirska, L., *Spory wokół rozumienia mowy wewnętrznej*, <http://www.barbara.8p.pl/tekstydlugie/Spory.pdf> – strona z marca 2009).



Świadomość to fundamentalna metainformacja o własnym istnieniu. Jestem jako istniejący, jako określone ciało w czasoprzestrzeni. Wiem to dzięki świadomości<sup>17</sup>. Ale kim jestem? Człowiekiem, mężczyzną, Polakiem... itd. Obok świadomości ukształtowałem sobie tożsamość<sup>18</sup>. Na jakiej podstawie mówię o sobie w ten sposób? Wydaje się, że główną przyczyną mojej tożsamości są osoby znaczące, które pojawiły się w moim doświadczeniu w dzieciństwie. Dzięki temu wygenerowałem niemal nieustający dialog, wymianę sensów na poziomie personalnym, grę owych sensów między świadomością a tożsamością. W pewnym momencie mojego dojrzewania „przejmuję pałeczkę” i samodzielnie określam własną tożsamość, korzystając oczywiście z treści dostarczonych mi przez społeczeństwo i kulturę. Rozpoczyna się niemal nieustający, całożyciowy dialog między nieodzownymi biegunami tożsamości i świadomości, określonymi przez grupę kilku podstawowych, kluczowych informacji. W procesie tym dochodzi do wygenerowania metainformacji, czyli „ja”, które jest podmiotem wszelkich innych informacji i komunikatów. Nie ma możliwości uświadomienia sobie (a więc i poznania) jakiegokolwiek informacji, jeśli nie ma w niej „podkładu” w postaci podmiotu świadomego<sup>19</sup>.

Jako istota wielowymiarowa człowiek poznaje różne poziomy rzeczywistości. Będąc „zanurzonym” w świecie fizycznym, „posiadającym” ciało, jest równocześnie bytem osobowym, dla którego podstawowe znaczenie mają obszary wymienione w tytule niniejszego artykułu. Człowiek może być rozumiany adekwatniej dopiero wtedy, gdy uwzględnimy fakt „zanurzenia” człowieka w kulturze, w świecie symboli, sensu i wartości<sup>20</sup>. Brzmi to banalnie, jednak w różnorodnych analizach ten aspekt jest pomijany lub mylony z indywidualnymi gustami. Chodzi natomiast o aksjologiczność obecną już na poziomie samego bytu człowieka, decydującą o tym, jakie informacje przyjmujemy i zapamiętujemy.

Wszelka ludzka aktywność jest naznaczona sensem. Skąd jednak wziął się sens? To człowiek zaczął nadawać sens swoim zachowaniom – inaczej mówiąc, z chwilą uzyskania przez człowieka zdolności do reflektowania własnych zachowań. Tischnerowska „przestrzeń obcowań” określana była przez *bezpośrednią naoczność tragiczności*<sup>21</sup>; dokonując pewnej parafrazy, przeinterpretowując Tischnera, można powiedzieć, że pierwotną czasoprzestrzenią spotkania (siebie i drugiego) jest świadomość jako metaprzestrzeń istnienia w środowisku informacji znaczących. Nawet jeśli Tischner sięga do Levinasa i mówi o doświadczeniu Twarzy, to trzeba

17 Pomijam w tej chwili sam problem natury i istoty świadomości. Wydaje się jednak, że zagadnienie informacji oraz koncepcja modelu metainformacyjnego mają pewne znaczenie przy omawianiu tego bardzo trudnego problemu (por. np. Żegleń, U., *Filozofia umysłu. Dyskusja z naturalistycznymi koncepcjami umysłu*, Toruń 2003). <http://www.wnsts.strony.univ.gda.pl/filozofia/pracownicy/chmielecki-problem-autonomii-ducha.pdf> (strona z kwietnia 2009).

18 Por. *Tożsamość człowieka*, red. A. Gałdowa, Kraków 2000.

19 Por. Chmielecki, A., *Problem autonomii ducha w perspektywie ewolucjonizmu*, s. 78. <http://www.wnsts.strony.univ.gda.pl/filozofia/pracownicy/chmielecki-problem-autonomii-ducha.pdf> (strona z kwietnia 2009).

20 Por. Korporowicz, L., *Tworzenie sensu. Język – kultura – komunikacja*, Warszawa 1993. Nie można mylić sposobu zapisu informacji, który najczęściej ma charakter linearny, od samej informacji, która funkcjonuje niemal wyłącznie w „pakietach”, czyli holistycznie. Informacja poza określoną sferą (np. komórka czy pogoda) nie ma raczej sensu, chyba że zostaje wprzężona w nowy układ znaczący. Samym zapisem informacji (i językiem do tego używanym) w tej chwili się nie zajmuję.

21 Tischner, J., *Myślenie według wartości*, Kraków 1982, s. 487-488.

powiedzieć, że twarz jest komunikatem znaczącym, jedną z podstawowych meta-informacji o człowieczeństwie<sup>22</sup>. Zjawisko informacji ma więc silny walor personalistyczno-świadomościowy. Informacja mianowicie dzieje się w relacji, podczas której może zostać odczytana, w określonym kontekście, który jest niezbędny do jej zaistnienia. Najczęściej analizę informacji zaczyna się od poszukiwania jej definicji na poziomie podstawowej jednostki informacyjnej. Zapoznaje się wtedy jej aspekt holistyczny i teleologiczny.

Wydaje się jednak, że informacja jest ściśle związana z fenomenem świadomości oraz z faktem jej teleologicznego charakteru. Jeśli faktycznie jest tak, że nie można mówić o informacji tam, gdzie nie ma jej świadomości oraz układu nadawca-odbiorca, to uzasadnione wydaje się rozpatrywanie jej na poziomie osobowym, ponieważ bycie osobą jest najwyższą znaną nam formą świadomości. Wydaje się nawet, że to nie informacja konstytuuje osobę, ale odwrotnie – dzięki personalnej świadomości może zostać wygenerowana informacja. Nie istnieje informacja sama w sobie. Kiedy mówimy o informacji, zawsze musimy pytać o jej „czynnik sprawczy”. Ów czynnik sprawczy musi być siłą porządkującą, w związku z czym wydaje się konieczne, aby posiadał pewien poziom świadomości. Ów czynnik sprawczy kreuje informację i zarządza nią w sposób na tyle koherentny, że powstaje określony byt. W przyrodzie takim czynnikiem informacji znaczącej są określone prawa pozwalające tej przyrodzie zaistnieć. Ten właśnie czynnik można określić jako metainformacyjny. Czy można jednak wyobrazić sobie, aby pierwotny czynnik generujący informację dokonywał tego nieświadomie? Personalna świadomość jest informacją wszelkich informacji, jest metainformacją. Ona sama podlega tylko wyższej instancji, którą można nazwać nadinformacją lub superinformacją.

Informacja jest oczywiście podstawą komunikacji. Komunikacja w swej istocie polega na przekazywaniu informacji. Nie są to jednak informacje dowolne. Przekaz uwarunkowany jest metainformacją znaczącą zarówno dla nadawcy, jak i dla odbiorcy. Uczestnicy komunikacji partycypują wspólnie w „trzecim ogniwie”, jakim jest znaczenie, w szczególności metaznaczenie. Znaczenie przekazu komunikacji zależy od informacji znaczącej. W społeczeństwie istnieją dwa rodzaje komunikacji: interpersonalna i masowa<sup>23</sup>. Komunikacja masowa, wbrew współczesnym trendom, jest wtórna w stosunku do komunikacji interpersonalnej. Komunikacja interpersonalna jest dwukierunkowa i bezpośrednia, posiada silny element sprzężenia zwrotnego, zmienia nie tylko wiedzę, ale i postawy. Informacja znacząca *kreuje* komunikację. Jeśli przez komunikację będziemy rozumieć przekaz określonej informacji znaczącej, powstaje wspólnota komunikacyjna, a w dalszym kroku dialog. Dialog następuje w przestrzeni wspólnych wartości (np. bezpieczeństwa, wydania na świat potomstwa, zwycięstwa nad wrogiem, zdobycia nowych terytoriów, realizacji dobra wspólnego itp.). Wartości te mogą przekraczać różne partykularyzmy i egoizm, który wbrew pozorom wcale nie jest czymś człowiekowi wrodzonym. Szczytem dialogu jest heroizm postaw w imię wspólnych wartości. Warto wspo-

---

22 Por. Levinas, E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, tłum. M. Kowalska, Warszawa 1998, s. 41-43.

23 Por. Filipiak, M., *Homo communicans. Wprowadzenie do teorii masowego komunikowania*, Lublin 2003, s. 30n.

mnieć w tym kontekście, że Misterium Paschalne jest modelowym wręcz przykładem doskonałego (nie pozbawionego elementów kryzysu) dialogu nawiązanego zarówno w odniesieniu do ludzi, jak i do Boga. Do tego wątku jeszcze powrócę.

Czym jest komunikat? Definicja komunikatu jest bardzo zbliżona do definicji informacji. Komunikat to określany ciąg sygnałów, w którym udział biorą nadawca i odbiorca; nadawca koduje określoną treść w ciągu sygnałów, a odbiorca musi umieć zdekodować ową treść<sup>24</sup>. Kod jest zestawem reguł przekładu jednego komunikatu na inny. Każdy komunikat wymaga określonego fizycznego nośnika zwanego kanałem<sup>25</sup>. Oczywiście w przypadku człowieka ów kanał jest skomplikowanym systemem komunikacyjnym<sup>26</sup>. Trzeba więc pamiętać, że ilościowa teoria komunikacji nie opisuje w pełni procesu komunikacyjnego dokonującego się między ludźmi (i we „wnętrzu” każdego człowieka). Inaczej mówiąc, komunikacja opiera się na duchowych filarach informacji znaczących, w związku z czym można powiedzieć, że jedynie istotnym procesem komunikacyjnym jest komunikacja znacząca, dotycząca zwiększania świadomości *eidos* ludzkiego bycia.

Po zaistnieniu informacji „pakietowej”, z której się „składa” rzeczywistość, oraz po rozwinięciu się komunikacji na podstawowym przynajmniej poziomie pojawia się dialog, czyli wspólne spotkanie w imię „informacji znaczącej”, czyli takiej, która ma określone znaczenie w kontekście „nadawca-odbiorca”. Inaczej mówiąc, rozwija się nowy „pakiet”, jakim jest nadawca-odbiorca-informacja znacząca jako obszar spotkania. Analogicznie do znanego trójkąta epistemicznego można zaproponować „trójkąt aksjologiczny”<sup>27</sup>.

Rys. 1



24 Por. Baylon, Ch., Mignot, X., *Komunikacja*, tłum. M. Sowa, Kraków 2008, s. 50.

25 Por. ibidem, s. 51. Interesującą kwestią jest „pojemność” informacyjna, czyli zdolność transmisji danych przez człowieka, która wynosi 25 bitów na sekundę, chociaż w normalnych warunkach jest to wielkość rzędu 10 bitów na sekundę (ibidem, s. 52).

26 Por. ibidem, s. 53.

27 Por. Żegleń, U., *Filozofia...*, op. cit., s. 221.



W ten sposób zaczyna wyłaniać się koncepcja człowieka, o jakiej tutaj mówimy. Jeśli – jak wspomnieliśmy wcześniej – Bóg stworzył świat z miłości, to można przyjąć, że reistyczne interpretowanie świata, współcześnie obecne niemal w każdej nauce szczegółowej, jest błędne. Świat ma personalną, osobową i świadomą przyczynę, jaką jest sam Bóg Stwórca. Tym bardziej więc człowieka należy próbować zrozumieć w perspektywie personalistycznej. Personalizm jednak będzie jakąś karykaturą, jeśli człowiek nie będzie ujmowany w płaszczyźnie konotacji dialogicznej, spotkania z innym. Korzenie takiego rozumienia człowieka sięgają oczywiście Biblii oraz Ojców Kościoła, co wnikliwie i z niezwykłą dokładnością opisał W. Hryniewicz<sup>28</sup>.

Komunikacja oznacza tedy rozumiejącą wymianę informacji oraz tworzenie wspólnoty. Dzieje się to przez nieustanną zamianę ról z nadawcy w odbiorcę<sup>29</sup>. Fundamentalnym aktem w komunikacji jest słuchanie. Im większy stopień znaczenia danej informacji, tym większe jest słuchanie. Tendencją każdego zdarzenia komunikacyjnego jest dążenie do uzyskania informacji znaczących w danym kontekście meta-komunikacyjnym (np. praca, zabawa, odpoczynek itd.). Ten kontekst komunikacyjny wynika z celu, jaki implicite obecny jest w określonym zdarzeniu (np. czy chce się tylko porozmawiać czy też chce się zrealizować jakąś pracę itd.). Informacje znaczące wyłuskiwane są z określonej sytuacji komunikacyjnej za pomocą symboli (werbalnych i pozawerbalnych). Jeśli prawdą jest, że nie można przestać komunikować<sup>30</sup>, znaczy to, że egzystencja jest komunikacją. Dobrze urzeczywistniana komunikacja jest powrotem do fundamentalnego spotkania przez dialog. Spotkanie zaś wyznaczone jest przez wartości, które domagają się odpowiedzialności<sup>31</sup>. Inaczej mówiąc – komunikacja wynika z bardziej fundamentalnej sytuacji dialogicznej, jaką jest miłość. *Miłość jest metakomunikatem istnienia.*

## 2. Ontologia spotkania<sup>32</sup>

Nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że popełnianie wielkich błędów ma doniosłe znaczenie, a odkrywanie nowych aspektów doświadczenia może zmieniać samą jego treść konstytutywną. Wielkim błędem Kartezjusza było pojmowanie człowieka jako samotnego „ja” zamkniętego w sferze swojego myślenia. Doniosłe błędy dokonywane są przez wybitnych myślicieli i mają wielką wartość poznawczą. „Mistrzowie podejrzeń”, Freud, Marks, ale również wielcy badacze, tacy jak Jung,

---

28 Por. Hryniewicz, W., OMI, *Pascha Chrystusa w dziejach człowieka i wszechświata. Zarys chrześcijańskiej teologii Paschalnej*, t. 3, Lublin 1991, s. 71n.

29 Por. Filipiak, M., *Homo communicans. Wprowadzenie do teorii masowego komunikowania*, Lublin 2003, s. 13-14.

30 Por. ibidem, s. 19.

31 Por. Filek, J., *Ontologizacja odpowiedzialności. Analityczne i historyczne wprowadzenie w problematykę*, Kraków 1996.

32 Niektóre aspekty ontologii spotkania podejmowałem w artykule *Rozwój osoby jako dialektyka dystansu i zjednoczenia w socjo- i techno-przestrzeni*, [w:] *Filozofia dialogu*, WTUAM, t. 6 (2008), s. 79-100. W kontekście niniejszej wypowiedzi szczególnie istotny jest paragraf 1 B pt. *Ontologia dialogu*, s. 83n.

wskazali ewidentnie, że „efekt samotnego ja” jest złudzeniem<sup>33</sup>. Człowiek istnieje tylko dzięki innym ludziom, chociaż wspomniani „mistrzowie podejrzeń” mylili się, uważając, że jest on całkowicie przez te okoliczności zdeterminowany. Otóż sądzę, że nie jest. Więcej, te determinizmy, o których tyle się dzisiaj mówi (np. w kontekście genetycznym), są nawet czynnikiem rozwoju wolności i samostanowienia. Inni mistrzowie, „mistrzowie przybliżeń” (m.in. Marcel, Maritain, Levinas, Tischner, Wojtyła) wskazują na określoną, możliwą do udowodnienia nawet na poziomie bio-psycho-socjo-logii, nieodzowność egzystowania człowieka jako osoby, która to osoba kreuje się i jest kreowana w spotkaniu, kiedy skierowuje się do drugiego człowieka<sup>34</sup>. „Być znaczy kochać”. Rzeczywisty człowiek istnieje o tyle, o ile egzystuje jako będący „dzięki” innym. Nie oznacza to oczywiście, że sprowadza się on do systemu społecznego albo do atomistycznie pojętego indywidualium. Obydwie skrajności są nieprawdziwe. Człowiek kreuje się i rozkwita we wspólnocie zjednoczonej wspólnym „klejem” wartości wyrażonych w symbolach będących syntetycznymi informacjami znaczącymi.

*U J. G. Fichtego spotykamy tezę, iż komunikatywna intersubiektywność okazuje się nie wtórnym następstwem, lecz pierwotną – „aprioryczną” przesłanką rozumnej wolności i podmiotowości (...). Albowiem ludzkie ja może ustanowić się jako podmiot dopiero wtedy, gdy w swoim „Innym”, w zewnętrznym przedmiocie, najpierw natknie się na jakieś ja tj. inny podmiot. (...) Do samego pojęcia ludzkiej podmiotowości należy więc jej zasadnicze uwikłanie w strukturę społecznego współbycia i współdziałania, w przestrzeń międzyludzkich stosunków i interakcji<sup>35</sup>.*

Na trop ten naprowadza nas również wnikliwe omówienie starożytnego pytania o *arche* zaprezentowane przez W. Stróżewskiego<sup>36</sup>. Prof. Stróżewski pod koniec swojego artykułu reinterpretuje znane zdanie Protagorasa<sup>37</sup>. Reinterpretacja ta polega na tym, iż to właśnie człowiek konstytuuje swoimi wyborami i decyzjami porządek i rację istnienia określonych bytów. Język potoczny przejął sposób mówienia, który jest skrótem myślowym, tworzącym iluzję zamkniętych i odseparowanych monad. Wydaje się, że takie rozumienie człowieka jest nieprawdziwe, wywodząc się z materialistycznego i indywidualistycznego ujęcia, które atomizuje jednostkę, definiując ją wyłącznie jako samotny podmiot ograniczony do własnego ciała. Dokładnym przeciwieństwem takiego rozumienia, równie fałszywym, był socjologizm postrzegający człowieka jako programowalną i sterowalną za pomocą ideologii masę. Wydaje się, że zarówno indywidualizm, jak i socjologizm są kierunkami redukcjonistycznymi,

33 Ostatnio resztki złudzeń co do niezależności myślenia od rzeczywistości, w tym również społecznej i kulturowej, rozwiewa koncepcja pola morfogenetycznego R. Sheldrake’a.

34 Por. Bukowski, J., *Zarys filozofii spotkania*, Znak, Kraków 1987, s. 131. Można z łatwością wykazać empiryczne wręcz potwierdzenie interaktywnej i responsoryjnej natury świadomości oraz tożsamości człowieka

35 Siemek, M. J., *Dwa modele dialogu*, [w:] Krakowiak, J. L., *Ekologia ducha*, Warszawa 1999, s.26.

36 Por. Stróżewski, W., *Istnienie i sens*, Kraków 1994, s. 7-48.

37 *Miarą wszystkich rzeczy jest człowiek, istniejących, że są, nieistniejących, że nie są* (ibidem, s. 46).

których błąd polega na definiowaniu człowieka przez jeden z aspektów jego doświadczenia. W ujęciu Stróżewskiego człowieka można zrozumieć dopiero przez spotkanie w świecie wspólnych wartości, jako wspólnotę osób „zanurzoną” w kulturze tworzącą własną ontologię bycia we „współświecie”, który jest dziełem intencjonalnych i dialogicznych twórców budujących i budowanych przez kulturę, technikę, sztukę, religię itp.<sup>38</sup>. Można więc sądzić, że rozwiązaniem optymalnym w ujmowaniu człowieka jest filozofia, która poszukuje rozwiązania pośredniego między indywidualizmem a socjologizmem, filozofia spotkania i dialogu<sup>39</sup>.

Ontologia jest to najogólniejsza teoria rzeczywistości opisująca tę rzeczywistość za pomocą kategorii uniwersalizujących. Pośród różnych orientacji ontologicznych tą, która może być tutaj przydatna, jest propozycja pluralistycznego relacjonizmu (nie relatywizmu). *Na pytanie, czym jest to ov, byt, Platon odpowiada – dynamis (...) moc, siła, możliwość*<sup>40</sup>. Byt jest tym, co ma moc istnienia. Rzeczywistość natomiast to to, co istnieje lub może istnieć w dowolny sposób. Rzeczywistość zostaje zróżnicowana za pomocą „pierwszego cięcia” poznawczego. Można to zrobić przez opis tego, co istnieje, ale też przez odniesienie, *czym są rzeczy lub jak są* albo też przez *co są* konstytuowane. Najczęściej próbujemy tworzyć ontologie monistyczne, rzadziej dualistyczne, a najrzadziej pluralistyczne.

*Omnis determinatio est relatio*<sup>41</sup>. Wydaje się, że właśnie ten aspekt rozwija Martin Heidegger, odczytując pojęcie bytu nie tyle rzeczownikowo, ale czasownikowo<sup>42</sup>. W analizach Heideggera jest to pojęcie niezwykle ważne. Na język polski zostało przetłumaczone jako „bycie”. Pomijając wszelkie interpretacje *Sein*, dla potrzeb tej wypowiedzi ograniczę się do niektórych jego aspektów. Słynne sformułowanie Heideggera w odniesieniu do człowieka zawiera się w przesunięciu akcentu z poszukiwania ostatecznego wyjaśnienia człowieka w jego substancjalnym ujęciu na rzecz zupełnie innego podejścia. *<Substancją> człowieka nie jest duch jako synteza duszy i ciała, lecz egzystencja*<sup>43</sup>. Twierdzenie Heideggera stanowi swoistą rewolucję. Egzystencja mianowicie jest wydarzeniem dokonującym się w czasie. Podstawową cechą jestestwa jest bycie-w-świecie. Heidegger opisuje ontologię jestestwa jako rzemieślnika, który produkuje dla „innych”<sup>44</sup>. *Dasein* (bycie tu) jest przede wszystkim w-świecie. Podejście Heideggera jest zupełnie odmienne od całej dotychczasowej tradycji filozoficznej; Heidegger „umiejscawia” człowieka w świecie, nie jak to było dotychczas jako podmiotu, który ten świat postrzega i poznaje<sup>45</sup>.

38 Por. ibidem, s. 48.

39 Filozofię dialogu tworzą m.in. tacy myśliciele, jak F. Ebner, M. Buber, F. Rosenzweig, G. Marcel, E. Rosenstock-Huussy, E. Levinas, M. Bierdiajew, J. Tischner i in.

40 Stróżewski, W., *Ontologia*, Aureus – Znak 2004, s. 70.

41 Chmielecki, A., *Problem autonomii ducha...*, op. cit., s. 48.

42 Ścisłej biorąc, pojęcie *byt* (jako imiesłów czasu teraźniejszego) *einai* można rozumieć rzeczownikowo lub też czasownikowo (bycie). Pojawia się tu słynna Heideggerowska „różnica ontologiczna”, co może oznaczać, że „istoczenie” się czegoś nie następuje przez istnienie, ale przez egzystencję uczasowioną (por. C. Woźniak, *Okamgnienie. Doświadczenie źródłowe a granice filozofii*, Wydawnictwo A, Kraków 2008, s. 27-28).

43 Heidegger, M., *Bycie i czas*, tłum. B. Baran, PWN, Warszawa 1994, s. 167.

44 Por. ibidem, s. 168.

45 Por. Woźniak, C., *Okamgnienie...* op. cit., s. 65.

Patrząc od strony filozofii dialogu można powiedzieć, że *Dasein* przede wszystkim jest-z-innymi. Heidegger wyraźnie zauważa ten fakt, kiedy stwierdza, że do bycia-w-świecie należy również współbycie (*Mitsein*)<sup>46</sup>.

*Świat jestestwa to <współświat> (Mitwelt). Bycie to współbycie z innymi. Ich wewnątrzświatowe bycie-w-świecie ma charakter współjestestwa. (...) Do bycia jestestwa należy (...) współbycie z innymi (...); współbycie to egzystencjalny moment konstytutywny bycia-w-świecie. Współbywanie okazuje się swoistym sposobem bycia bytu spotykanego wewnątrz świata. O ile jestestwo w ogóle jest, jest ono na sposób wspólnego bycia*<sup>47</sup>.

Współbycie zasadza się na specyficznym rozumianym transcendencji. W ujęciu Heideggera transcendencja jest faktem, który konstytuuje *pierwotne ukonstytuowanie Dasein* (...) *Być podmiotem znaczy transcendować*<sup>48</sup>. Ku czemu transcenduje *Dasein*? Według Heideggera transcendencja ta dotyczy bycia-w-świecie. Jest to jednak przede wszystkim bycie-z-innymi, przede wszystkim przez kontekst informacji znaczącej, która jest najczęściej bardziej odczuwana niż przyjmowana refleksyjnie i krytycznie. Wynika to z faktu konstytuowania własnego człowieczeństwa na określonej aksjologii. To właśnie zapoznał Heidegger, kiedy opisuje „zatraskanie” *Dasein*, mimo że zauważył, iż egzystencja zawiera w sobie moment konstytutywny, jakim jest współbycie z innymi.

Ów „egzystencjalny moment konstytutywny”, jakim jest „współbycie” kreuje nasze człowieczeństwo. Zasadza się to na określonym fakcie, iż nasze rozumienie siebie jako bytów niezależnych, abstrakcyjnych, oderwanych od ciała, świata i innych ludzi, jest zwykłym złudzeniem. Istotą bycia jest partycypacja. Dokonuje się ona przez informację, oczywiście zbudowaną jako określone systemy informacyjne, jako informacje znaczące. Podejście Heideggera jest bardzo zbliżone do ujęć prezentowanych w filozofii heraklitejskiej. Bycie-w-świecie jest byciem jestestwa (owego tu-oto), które egzystuje dzięki informacjom, komunikacji i dialogowi. Dzieje się to również wtedy, gdy ma to wymiar sprzeciwu. Może *zwłaszcza* wtedy, gdy dokonuje się sprzeciw wobec heideggerowskiego „Się”<sup>49</sup>.

Wielką zasługą Heideggera było odsłonięcie ontologii otwartości *Dasein*, która stanowi podłoże wszelkich fenomenów bycia. Sądzę jednak, że podstawowa intuicja dialogiczności opartej na fundamentalnym komunikacji bycia umyka uwadze Heideggera, który – jak wiadomo – nie rozwinął pozostałych części swego słynnego dzieła *Bycie i Czas*.

Myśl Heideggera wprowadza filozofię na nowe tory, gdzie poszukuje się doświadczenia źródłowego. Jednym z istotnych obszarów odsłaniania tegoż doświadczenia jest mowa, język, a następnie słowo pisane, w pewnym sensie wtórne w stosunku do mowy, aczkolwiek zwrotnie na nią oddziaływające. Wydaje się, że można powiedzieć, iż obszarem podstawowej informacji jest dla człowieka język. Jest to kolejny asumpt do poszukiwania źródła doświadczenia egzystencji poprzez obszar

46 Por. Heidegger, M., *Bycie...* op. cit., s. 169.

47 Ibidem, s. 169, 176, 178-179.

48 Woźniak, C., *Okamgnienie...* op. cit., s. 95.

49 Por. Heidegger, M., *Bycie...* op. cit., s. 179n.

informacji znaczącej zawarty w języku. Jeśli tak jest, to można zapytać, jakie jest pochodzenie języka, mowy? Oczywiście głównym źródłem ludzkiego doświadczenia językowego jest drugi człowiek oraz społeczność, która wspólnie kreuje język pozwalający nie tylko porozumiewać się, ale również poznawać rzeczywistość, reflektować ją i zmieniać. Inaczej mówiąc – źródłem języka jest dialog znaczeń i wartości zachodzący między ludźmi, jak i w ich „wewnętrznych” przestrzeniach. Komunikacja w wartościach jako określony dialog służący pewnej teleologii (głównie przetrwania) jest wyrażany w języku, sam jednak do języka się nie sprowadza.

Podjęcie Heideggera wyzwoliło różnorodne kierunki poszukiwań w sferze ontologii. Niektórzy jego słuchacze poszli w kierunku, który być może nie podobałby się samemu mistrzowi. Jednym z nich był E. Levinas.

*Życie społeczne w świecie jest komunikacją, czyli komunią, łącznością (...). Kontakt (...) nawiązuje się przez uczestnictwo w czymś wspólnym, w pomysle, wspólnym przedsięwzięciu, pracy, posiłku, „czymś trzecim” (...). Wszystkie konkretne relacje międzyludzkie w świecie zawdzięczają swoją realność trzeciemu członowi. Są komunią<sup>50</sup>.*

U Levinasa komunikacja możliwa jest dopiero wtedy, gdy ludzie są bezinteresowni. Istotą sytuacji komunikacyjnej jest odpowiedzialność. W rozumieniu Levinasa pierwotną ontologią bycia człowiekiem jest odniesienie etyczne. Istnienie jako byt fizyczny tej oto osoby, której doświadczam w spotkaniu, wyznaczone jest przez to, co mówi twarz: nie zabijaj.

*Intersubiektywność znaczeń wyłania się w niej (w hermeneutyce) w praktyce działań komunikacyjnych<sup>51</sup>.*

Fundamentalną właściwością komunikacji jest krążenie informacji między nadawcą a odbiorcą, nieustannie zmieniających się rolami<sup>52</sup>.

*Wydaje się, że filozofia coraz wyraźniej zaczyna się orientować wokół kategorii „intersubiektywności” i wspólnoty komunikacyjnej, które organizują myślenie<sup>53</sup>.*

Potwierdza to m. in. filozof amerykański Ch. Taylor<sup>54</sup>; Taylor zaproponował – na kanwie kom-unitaryzmu – dialogiczną koncepcję ludzkiego „ja”, walcząc również z indywidualistyczną etyką<sup>55</sup>. Dotychczasowe podejście w filozofii miało charakter

50 Levinas, E., *Istniejący i istnienie*, tłum. J. Margański, Wydawnictwo Homini, Kraków 2006, s. 59.

51 Szulakiewicz, M., *Dialog...*, op.cit., s. 121.

52 Por. Baylon, Ch., Mignot, X., *Komunikacja...* op. cit., s. 71.

53 Szulakiewicz, M., *Dialog i metafizyka. W poszukiwaniu nowej filozofii pierwszej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 49-50.

54 Por. Gawkowska, A., *Biorąc wspólnotę poważnie? Komunitarystyczne krytyki liberalizmu*, Warszawa 2004, s. 98n. Taylor podkreśla rolę języka, jego intersubiektywnego sensu oraz wspólnej partycypacji w wartościach, które konstytuują wspólnotę (ibidem, s. 99-101).

55 Por. Taylor, Ch., *Etyka autentyczności*, tłum. A. Pawelec, Znak 2002.



monologiczny i egotyczny, absolutyzując jako model wszelkiego poznania odniesienie podmiotu do przedmiotu. Zakładana w takim poznaniu ontologia uniwersalnego rozumu była po prostu filozofią gabinetową, wymyśloną przez filozofów oderwanych od rzeczywistości. Oni często nadawali ton w filozofii na długie stulecia.

Filozofia zatrzymała się na monadycznym i monologicznym rozumieniu człowieka, usiłując wyjaśnić i uniesprzeczniczyć jego sposób istnienia. Owo uniesprzecznianie wykazywało się dużą dozą arbitralności, do tego stopnia, że myślenie filozoficzne zostało zdominowane przez naturalizm o scjentystycznej proveniencji. Filozofia straciła rozmach inspiracyjny. Jeśli jednak filozof odważy się analizować teksty biblijne oraz wypowiedzi tych filozofów, którzy z ducha Biblii wyrosli, jego rozumieniu ukazuje się zupełnie inne i nowe ujęcie człowieka. Człowiek jest istotą, która jest obrazem Boga na sposób dialogu. Tymczasem wszelkie redukcjonistyczne próby ujmowania człowieka prowadzą do ślepych uliczek. Człowiek może być definiowany tylko jako osoba, której ontologiczną podstawą jest odniesienie do innej osoby, co zasadza się na elemencie pradystansu i relacji<sup>56</sup>. Współczesne definiowanie ma niestety silną tendencję redukcjonistyczną, w związku z tym wszelkie inne propozycje, które mają ambicje holistyczne, traktowane są z dużą dozą nieufności. Tymczasem trzeba sobie zdać sprawę, że od naszego rozumienia człowieka zależy kształt prawa, organizacji społeczeństwa, pracy itd. Inaczej mówiąc – jak myślimy o człowieku, tak żyjemy. Stąd tak ważny jest dialogiczny personalizm jako jedna z całościowych, chociaż niedogmatycznych propozycji myślenia o człowieku<sup>57</sup>. Podejście tutaj prezentowane można niewątpliwie określić jako dialogiczny personalizm<sup>58</sup>.

*Również społeczny logos należy ująć już z góry jako z istoty swej komunikacyjny dialogos: rozumne słowo mówione i słuchane, wymieniane, a właściwie dopiero rodzące się pomiędzy mówiącymi i siebie słuchającymi. W takim pradialogu tworzy się mianowicie samo transcendentalne „Między”, które dopiero wyznacza horyzont możliwego pojawienia się własnej świadomości i samowiedzy wolnych podmiotów – mianowicie jako horyzont koniecznej wzajemności ich uznawania się i odpowiedniego traktowania siebie jako podmiotów właśnie.<sup>59</sup>*

*Według Bukowskiego myślenie wyznaczone przez dualizm podmiot-przedmiot jest podstawą naukowego podejścia do świata.(...) dualizm podmiot-przedmiot jest w epistemologii nie tylko konieczny, ale także pożyteczny i niezbędny<sup>60</sup>.*

Nie można jednak na takim modelu budować faktyczności tego, co zachodzi pośród istot i stworzeń, a szczególnie w doświadczeniu jako byciu. Model, który jest tutaj podstawowy, to odniesienie podmiot – podmiot. Fundamentalną kwestią jest tutaj nie istnienie ale spotkanie. Czym jest spotkanie?

56 Por. Buber, M., *Pradystans i relacja*, [w:] *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1992, str. 11.

57 Por. Bartnik, C.S., *Personalizm*, Lublin 2000, s. 193.

58 Por. Hryniewicz, W., *Pascha Chrystusa... op. cit.*, s. 75.

59 Siemek, M. J., *Dwa modele...*, op. cit., s. 28-29.

60 Bukowski, J., *Zarys...*, op. cit., s. 143-144.

Spotkanie to nagłe, nieredukowalne, wzajemne, emocjonalne, niedyskursywne, bezpośrednie otwarcie się dla siebie dwóch osób<sup>61</sup>.

Można tutaj powoływać się nie tylko na teologię chrześcijańską w jej uniwersalistycznych aspektach, ale również na biologię człowieka i jego seksualność, w której naturalnym „owocem” spotkania dwojga osób odmiennej płci jest dziecko – dzieło ich tak kreatywnego spotkania. Zmiana podejścia w filozofii dialogu jest do pewnego stopnia krytyką całej dotychczasowej filozofii, aczkolwiek wątki dialogiczne pojawiają się w niej od samego początku (Sokrates, Platon). Myślenie dialogiczne zaczyna od faktu spotkania i rozmowy jako pierwotnych aktów poznawczych, jako ontologii bycia. Bycie jako takie zaczyna się i istnieje tylko w mowie oraz poprzez słowo, inaczej mówiąc – pierwotną rzeczywistością jest duchowość słowa<sup>62</sup>. Dialog jest partycypacją. Wiedząc o konieczności różnicy (Dia-), *dialog postuluje też uniwersalność (logos)*<sup>63</sup>. Tą mową w przypadku Boga jest odczytywalny język przyrody<sup>64</sup>

Dotychczasowe ontologie konstruowane były na bazie określonego sposobu myślenia, który zakładał, iż punktem wyjścia musi być byt rozumiany jednostkowo, ponieważ całe rozumowanie monologiczne opiera się na doświadczeniu pojedynczej, samotnej osoby reflektującej świat. Wiemy dobrze, że podobnie jak zwodzą nas nasze zmysły (do których świadectwa tak mocno jesteśmy przywiązani), podobnie też oszukuje nas fizyczne, samotnicze doświadczenie.

Niezwykle celnie wykazuje prof. Szulakiewicz, iż pierwotne doświadczenie ma charakter dialogiczny<sup>65</sup>. Metafizyka dialogu jest metafizyką sensu. Każdy sens powstaje w interakcji pomiędzy rozumiejącym a rozumianym. Interakcja taka jest najpierw wydarzeniem bycia. Pierwotnym wydarzeniem bycia jest wydarzenie, które zachodzi w interakcji matka – dziecko. Dziecko wchodzi w relację i dlatego staje się człowiekiem (a nie dlatego, że jest człowiekiem „z natury”), że z tej interakcji miłości wywodzi dobro, piękno i prawdę. Metafizyka fundamentu zostaje zastąpiona przez metafizykę orientacji. Tradycyjne rozróżnienie na byt i myśl, traktowane wcześniej jako podstawowy problem, zostaje pokonane<sup>66</sup>.

*W akt poznawczy – za sprawą hermeneutyki – zostaje (obok podmiotu i przedmiotu) wprowadzony sens, przez który poznanie staje się aktem duchowym, w którym działa nie tylko rozum, ale wszystkie moce człowieka*<sup>67</sup>.

Zarówno więc informacja, jak i komunikacja (akt przekazywania informacji) dążą do dialogu, którego podstawą jest spotkanie. Spotkanie bazuje na pierwotnym zaufaniu do drugiego oraz na słuchaniu. Słuchanie może się dokonać jedynie

61 Ibidem, s. 154.

62 Por. Szulakiewicz, M., *Dialog...* op. cit., s. 85.

63 Ibidem, s. 87.

64 Por. Collins, F. S., *Język Boga. Kod życia – nauka potwierdza wiarę*, tłum. M. Yamazaki, Warszawa 2006.

65 Por. Szulakiewicz, M., *Dialog...*, op. cit., s. 89.

66 Por. ibidem, s. 126.

67 Ibidem, s. 126.

w akcie wycofania się, w akcie kontemplatywnym. Myślenie dialogiczne bazuje bardziej na słuchaniu niż na widzeniu, które jest podstawą myślenia greckiego. Zmienia to zasadniczo postawę poznawczą z chęci zawładnięcia przez „zobaczenie” rzeczywistości, bytu – do pragnienia uczestnictwa w doświadczeniu drugiego. Więcej, dialog staje się obszarem nadawania sensu własnej egzystencji we wspólnocie bycia<sup>68</sup>. Słowo jest komunikatem par excellence. Człowiek jest człowiekiem dzięki słowu, które wydarza się w spotkaniu ze Stwórcą i z drugim człowiekiem. *Dopiero dialog przywraca sens słowa*<sup>69</sup>. Czym jest słowo? Jest symbolem tego, do czego się odnosi. Sym-bolein oznacza „łączenie w całość”. W tym sensie można powiedzieć, że symbol funkcjonuje tylko razem z bezpośrednim doświadczeniem.

Ontologia człowieka rozpięta jest na krzyżu bycia w Słowie. Podstawą tej ontologii nie jest zmysł wzroku (jak w myśli greckiej), ale zmysł słuchu – umiejętność słuchania<sup>70</sup>. Trzeba bowiem pamiętać, że każde spotkanie i dialog wywodzą się z pierwotnego korzenia wszelkiego bytu, jakim jest dialog z Bogiem wywodzący się z modelu Raju. Również cała tradycja filozoficzna Europy, zaczynając od Sokratesa<sup>71</sup>, przesiąknięta jest ideą dialogu.

Prawda jest de facto wydarzeniem, które jest doświadczeniem otwartym w horyzoncie tego, co absolutne. To, co absolutne, w żadnym wypadku nie może być istnieniem opierającym się na przemianach, ale jest istnieniem czystym, chociaż świadomym. Świadomość jest informacją wszystkich informacji, superinformacją. Superinformacja oznacza wszechwiedzę.

Modelem realnej ontologii staje się doświadczenie wydarzenia spotkania z żywym Bogiem – Osobą, nie zaś z nieruchomą substancją. Metafizyczną informacją pierwszą (i modelem wszelkich innych informacji) jest tutaj bycie w obecności Boga jako żywej, działającej i kochającej Osoby. Zarówno stworzenie, jak i zbawienie dokonują się w sferze spotkania, w którym Bóg dokonuje dialogu z człowiekiem, a człowiek z Bogiem. Naiwnie realistyczna ontologia zakładała, iż najpierw musi coś być, aby potem działać czy myśleć (w przypadku podmiotu); wydaje się natomiast, że ontologia budowana na intuicjach potoczno-zmysłowych jest najzwyczajniej fałszywa. Jakikolwiek istnienie może pojawić się tylko jako rezultat działania Stwórcy, który w działaniu objawia się jako istniejący.

*Rzeczywistość w swej strukturze konstytutywnej jawi się jako miłość, jako szczególnie dramat osobowy*<sup>72</sup>.

Sugerowałoby to, że jesteśmy dopiero na początku drogi adekwatnego ujęcia człowieka, ponieważ ten powinien być rozumiany bardziej wieloaspektowo jako istota bytująca w spotkaniu. Człowiek jako byt wspólnotowy ma możliwość rozwi-

68 Por. Szulakiewicz, M., *Dialog...*, op. cit., s. 151.

69 Ibidem, s. 212.

70 Por. Tarnowski, K., *Usłyszeć niewidzialne. Zarys filozofii wiary*, Kraków 2005. Cała koncepcja filozofii wiary, jaką z ogromną wnikliwością prowadzi prof. Tarnowski, bazuje na *słuchaniu* Boga w wierze, którego przecież zobaczyć nie można (co najwyżej zwizualizować – zawsze niedoskonale).

71 Por. Szulakiewicz, M., *Dialog...*, op. cit., s. 162

72 Ibidem, s. 128.

jania się jako człowiek, a nie istota walcząca i pokonująca innych. Ontologia i epistemologia wychodzące od podmiotu (lub od rzeczy) jest błędna z powodu czysto teoretycznego ujęcia bytu ludzkiego. Ujmując tę kwestię od strony informacyjnej, należy podkreślić, iż *najpierw* dochodzi do wymiaru doświadczenia innych i siebie w spotkaniu dialogicznym, następnie następuje komunikacja w polu dialogu, a w polu komunikacyjnym rozpoczynamy selekcjonowanie informacji znaczących i nieznaczących. W ten sposób mamy zarysowaną bardzo pobieżnie i wstępnie ontologię spotkania, która z kolei jest nieodzownym tłem do zaistnienia informacji i komunikacji dla kogoś jako bytu świadomego i osobowego.

Trudno zrozumieć, dlaczego dotychczasowa metafizyka zajmowała się faktem istnienia jako czymś pierwotnym. Słynne pytanie Lebniza wcale nie jest pytaniem do końca uniwersalnym. Dokonuje się to zarówno w myśleniu metafizyki obiektywistycznej, arystotelesowsko-tomistycznej, jak i w opracowaniach metafizyki podmiotowej, kartezjańskiej. Czy podejścia te na zawsze mają określać filozofię? Nie wydaje się, aby tak było. Jeśli przyjmiemy, że wszelkie poznanie możliwe jest dzięki uświadomionej informacji, to ta ukazuje się tylko w świadomej osobie. Osoba zaś nie zaistnieje bez miłości. Istotą rzeczywistości jest miłość<sup>73</sup>. *Amo, ergo sum*<sup>74</sup>.

*Gdy zanika miłość, derealizuje się moje istnienie. JA jest przeżywane, doświadczone nieistotnie, ponieważ wydarza się nieistotnie, czyli zamyka w sobie, niepomnie swej konstytutywnej relacyjności*<sup>75</sup>.

Można postawić tezę, iż większość filozofów związanych z filozofią dialogu przyjęłaby tę dewizę, a szczególnie ci, jak F. Ebner czy G. Marcel, którzy związali swoje myślenie z religią chrześcijańską. I tak, jeśli fundować filozofię pierwszą jako metafizykę osoby, to oczywiście pierwotną i podstawową kwestią nie będzie tutaj orzekanie o Bogu i jego cechach, ale miłość. Rozważanie istnienia Boga zwiodło myśl ludzką na manowce (nie mówiąc o praktyce). Należy nie tyle kierować się naiwną ontologią codziennego doświadczenia, która wydaje się przekonująca dla społeczeństwa, ale takim podejściem, które rozważa faktycznie to, co fundamentalne.

*Miłość nie zaczyna się od „jest” i nawet w słowach „Bóg jest miłością” chodzi o Miłość a nie o Jest. Afirmacja miłości nie odbywa się przez Jest*<sup>76</sup>.

Zadziwiające jest to, że niemal wszyscy filozofowie poszli w kierunku „Jest”, rozważania owego „Jest”. Miłość została okrzyczana jako doświadczenie sentymentalne i irracjonalne, co oczywiście jest całkowicie niesłuszne. Jest to opinia filozofów wyzbytych miłości, nawet tej, która oznacza „miłość mądrości”. Z miłości filozoficznej pozostała im być może miłość wiedzy.

73 Por. Jarnuszkiewicz, A., *Miłość i bycie. Studium z metafizyki*, Kraków 1994, s. 94.

74 Teza ta pojawia się bardzo wyraźnie u G. Marcela oraz u E. Mouniera. Filozofów tych omawia J. Bukowski,

75 Jarnuszkiewicz, A., *Miłość...*, op. cit., s. 163.

76 Szulakiewicz, M., *Metafizyka...*, op. cit., s. 217.

*W myśleniu tym (dialogicznym – JW.) nie dopuszcza się do prób identyfikacji osoby przez własności i wskazuje, że drogą do jej odkrycia jest miłość, a nie byt<sup>77</sup>.*

Kontemplatywne bycie osób opiera się na współistnieniu dzięki symbolom. Symbole, szczególnie alfanumeryczne, są objawieniem, rozkwitnięciem informacji w kontekst zrozumienia<sup>78</sup>. Ta być może niepokojąco – dla przyzwyczajonych do myślenia reistycznego i podmiotowego – personalistyczna ontologia rzeczywistości uświadamia nam, że podstawą wszelkiej rzeczywistości (w tym również materialnej) jest świadomość osobowa, która okazuje miłość. *Byt jest miłością.*

Modelem wszelkiego spotkania staje się wspomniany na początku akt stworzenia, który – o czym często zapominamy – jest aktem miłości. Bóg stwarza świat, aby doświadczyć realnego spotkania z człowiekiem w Raju. Człowiek odrzuca możliwość spotkania, a zarazem od strony człowieka daje się zaobserwować we wszystkich niemal tradycjach świata dążenie do zjednoczenia z Bogiem<sup>79</sup>. Jeśli faktycznie Bóg zaklina misternie rzeczywistość w instrumenty informacyjne, takie jak struny, kwarki, atomy, molekuły, komórki, organizmy itd., to jedyną intencją Boskiego działania jest miłość.

W tym kontekście warto przypomnieć, że relacyjna ontologia osoby ma swe korzenie w etymologii pojęcia osoby. Jak to analizuje Hryniewicz, greckie pojęcie *prosopon* w pierwotnym sensie odnosiło się do określania relacji, co jest widoczne w zaimku *pros* (w kierunku, ku, w stosunku do, względem, na)<sup>80</sup>. Inaczej mówiąc, całej niemal późniejszej filozofii umyka aspekt osoby jako odniesienia do. Można to rozumieć zarówno w sensie metafizycznym, iż o człowieczeństwie człowieka stanowi odniesienie do Boga jako osoby, i to nie tylko z racji stworzenia, ale również zbawienia; można to rozumieć aksjologicznie, że człowiek nie będzie człowiekiem bez odniesienia do (i realizowania) określonych wartości, i wreszcie można to rozumieć bio-psycho-społecznie, że człowiek nie stanie się człowiekiem poza relacjami z osobami w procesie poczęcia, wychowania i edukacji. Pisze dalej Hryniewicz:

*Pojęcie osoby wiąże się nierozzerwalnie z relacją, odniesieniem. Relacja jest określeniem osoby, jej różnicą gatunkową. Podkreślamy, iż chodzi tu jednak o rozumienie relacji w sensie wydarzenia, które wprowadza osobę w stan odniesienia do kogoś lub czegoś. Pojęcie osoby jest pojęciem ontologicznym o charakterze relacyjnym<sup>81</sup>.*

Owa relacyjność nie jest dokładnie tym, co rozumiemy, żyjąc w naszej zreizowanej, proceduralnej i mechanistycznej cywilizacji. Relacyjność oznacza faktyczność bycia osobą i ma swoje źródła w istotowej relacyjności samego Boga. Człowiek

77 Ibidem, s. 224.

78 Por. Kossecki, J., *Metacybernetyka*, Kielce – Warszawa 2005, s. 15.

79 Por. ibidem, s. 234.

80 Por. Hryniewicz, W., OMI, *Pascha...*, op. cit., s. 67.

81 Ibidem, przypis 59.



jest mianowicie wtedy osobą, kiedy wchodzi w silną paschalną relację z Bogiem, pozwalając Mu przywrócić stan Raju.

*Relacyjność jest konstytutywną cechą nie tylko bytu ludzkiego, ale również bytu samego Boga, pojmowanego jako relacja najbardziej uniwersalna*<sup>82</sup>.

Hryniewicz sięga do teologii Bizancjum, gdzie myślenie o Bogu i o człowieku rozwinęło się w zupełnie inną stronę, niż ma to miejsce w myśleniu Zachodu. Dotyczy to nie tylko Boga, ale również człowieka. Na tej kanwie rozwija się rosyjska filozoficzna myśl religijna z Bierdiajewem i Łoskim na czele<sup>83</sup>. Nieliczni autorzy Zachodu zbliżali się do podobnych ujęć, szczególnie zaś filozofia dialogu i filozofia rosyjska w swym nurcie religijnym. Wspomniany polski teolog, opisując akt stworzenia i odkupienia, nieustannie odwołuje się do dialogicznego rozumienia osoby, zarówno w odniesieniu do Osoby Boga jak i osoby człowieka. Więcej: *Ontologia człowieka jako osoby polega na odpowiedzi na wezwanie Stwórcy*<sup>84</sup>. Oczywiście dla Hryniewicza ostatecznym spełnieniem człowieka w jego byciu Obrazem Boga (co samo w sobie ma charakter relacyjny<sup>85</sup>) jest przyjęcie Chrystusa. Ten fascynujący aspekt, wynikający z poszukiwania przez człowieka właściwego i adekwatnego dla niego etosu (czyli miejsca bycia, zakorzenienia), jest już jednak poza zakresem niniejszych rozważań<sup>86</sup>

Kończąc, trzeba zauważyć, że w ujęciu dialogików współczesny kryzys człowieczeństwa (którego jednym z wielu przejawów jest nagłaśniany kryzys finansowy) można rozumieć jako konsekwencję zredukowanego, redukcjonistyczno-manipulacyjnego podejścia, zarówno tego, które pojmuje człowieka w sposób abstrakcyjny (czy to indywidualistycznie, czy socjologicznie, cybernetycznie itd.), jak i tego, które chce pojmować człowieka bardzo konkretnie, przez konkretność rozumiejąc na przykład cielesność, i to co dzieje się w aktualnej chwili. Takie rozumienie tego, co konkretne, wydaje się również redukcjonistyczne. Jedynie ujęcie personalistyczno-aksjologiczne w kontekście relacyjno-dialogicznym wydaje się spełniać w miarę integralne warunki ujęcia człowieka<sup>87</sup>.

Wydaje się również, że wszelkie rozważania o informacji oderwane od człowieka i od ontologii spotkania również będą redukcjonizmem; jeżeli będzie to redukcjonizm metodologiczny, to oczywiście będzie to słuszne podejście. Gorzej, że niektórzy podchodzą do tego zagadnienia od strony redukcjonizmu ontologicznego; zapominają, iż podstawą wszelkiego myślenia o informacji jako podstawie rzeczywistości jest założenie o inteligencji świadomej, podmiotowej i wolnej, która tą informację selekcyjnie, reflektuje i podejmuje na jej podstawie decyzje.

---

82 Ibidem, s. 76.

83 Por. Śpidlik, T., SJ, *Myśl rosyjska. Inna wizja człowieka*, tłum. J. Dembska, Warszawa 2000.

84 Hryniewicz, W., OMI, *Pascha...*, op. cit., s. 90.

85 Por. ibidem, s. 93.

86 Por. ibidem, s. 103n.

87 Pomijam w tej chwili bardzo interesującą, aczkolwiek mającą transpersonalistyczną proveniencję, propozycję K. Wilbera (por. np. Wilber, K., *Psychologia integralna. Świadomość, duch, psychologia, terapia*, tłum. H. Smagacz, Warszawa 2002).